

ROZDZIAŁ 1:

Dookoła panowała ciemność, widoczność utrudniała narastająca mgła. Monotonna cykada i ożywiony plusk ryb kontrastowały ze sobą, przerywając ciężką jak ołów ciszę. Cos zaszeleściło w gąszczu krzaków, wypadło w pośpiechu na drogę wiodącą wzdłuż rzeki. Nie poruszające się wcześniej źdźbła trawy zostały stratowane. Czują że traci oddech, nogi odmawiały posłuszeństwa, krople potu wpadały w załzawione oczy. Wiedziała jednak, że nie może stanąć ani na chwilę. Był blisko. Skok adrenaliny ustępował miejsca zmęczeniu. Tak bardzo chciała uciec, znaleźć schronienie, zapomnieć. Tak bardzo żałowała swojej decyzji o napisaniu tego przeklętego artykułu. Ciekawość i chęć sławy zwiodły ją w oddalone od bezpiecznego domu miejsce. „Gdzie ja w ogóle jestem?!” Próbowała wyciągnąć telefon z torebki, ale nie mogła go znaleźć. Musiała uważać by nie poślizgnąć się na mokrej trawie i wylądować na ziemi. Wpadła by wtedy w sidła swojego prześladowcy. Był on coraz bliżej... Pościg nie odpoczywał, wiedział, że to tylko jedna, drobna dziennikarka. Wiedział, że to co posiada jest równie niebezpieczne dla jego szefa, jak on dla swoich ofiar. Treningi i doświadczenie pozwalały mu tropić i ścigać ofiarę godzinami. Twarz wykrzywiła się w złowieszczym uśmiechu. Przecież i tak ją dorwie, więc niech ucieka póki może. Pytanie czy ona posiada informacje, czy miała je dopiero otrzymać. Tak czy inaczej, musi pozbawić ją życia, by już więcej im nie zagrażała. Cała

nadzieja dziewczyny prysła jednak po chwili, gdy dobiegła do miejsca, gdzie krzyżowały się rzeki. Straciła właśnie swoją drogę ucieczki. Stała i nerwowo zaczęła się rozglądać. Źrenice miała rozszerzone a serce biło jej jak oszalałe. Kończyły się jej możliwości ucieczki i musiała podjąć trudną decyzję. Miała do wyboru, biec w lewo wzdłuż mniejszej rzeki lub spróbować przez nią przepłynąć. Wtedy jednak jej prześladowca zdoła ją dogonić i może wpaść w jego ręce zanim dotrze na drugi brzeg. W oddali zaczęła słyszeć kroki, więc był już coraz bliżej. Postanowiła więc zaryzykować i weszła do wody.

* * * * *

W powietrzu unosiła się woń alkoholu i papierosów. W całym pokoju leżały porozrzucone butelki po piwach i winie, oraz ubrania kobiety i mężczyzny. Pokój nie był jednak zbytumeblowany. Po jego lewej stronie, stały dwa duże regały z książkami i biurko, a po prawej, szafa na ubrania i duże dwuosobowe łóżko. To właśnie na nim leżała dwójka przytulonych do siebie osób. Ona piękna, zgrabna czarnowłosa dziewczyna. On wysoki ciemny blondyn z lekkim zarostem. Oboje przeżyli gorącą noc, wnioskując po ich roznieglizowanych ciałach. Słońce już dawno wstało więc promyki słońca przebijały się przez żaluzje, dodając trochę życia w owym pokoju. Oboje wtuleni w siebie, przeniesieni do krainy snów, leżeli na łóżku, korzystając z sielanki. Wydawać

by się mogło, że ta chwila będzie trwać wieczność i nie zostanie przerwana. Nic bardziej mylnego. Ze snu, wyrwała ich głośna melodia, dochodząca z telefonu mężczyzny.

-Lepiej żebyś miał ważny powód. Budzisz mnie nad ranem, w dodatku, w trakcie mojego urlopu. – Odezwał się do słuchawki Arek, wyraźnie zaspanym głosem. Zmrużył przy tym oczy, kiedy światło słoneczne, zaczęło go oślepiać.

-Uznam, że nie wiedziałeś z kim rozmawiasz, więc puszcze Ci tę wypowiedz w niepamięć. Zawieszam Twój urlop, jesteś mi potrzebny. – Odparł komendant Policji Jan Robeski, dość wrogim tonem.

-Co jest na tyle ważne, że budzi mnie pan na kacu? – Kontynuował, lekko prowokując swojego przełożonego. -Długo czekałem na ten urlop. Po za tym, nie jestem jedynym policjantem jaki dla Pana pracuje.

-Mamy zabójstwo i to jest dość ważne. Masz godzinę by się ogarnąć i dotrzeć na miejsce. Ciało znaleziono przy rzece. Zaraz wyślę Ci namiary.

-Dla Pana każde zabójstwo jest ważne. Moja grupa sobie poradzi. Po za tym, od zabójstw jest ekipa Roksany. Ja mam urlop. – Powiedział, licząc że komendant odpuści.

-Potrzebuję tam Ciebie. Więc ruszaj się! – Po tych słowach się rozłączył, nie dając mu dojść do słowa.

Arek przez chwilę milczał, przyglądając się swojej ukochanej, którą również obudził telefon. Odłożył więc komórkę i objął ją ramieniem. Za nic nie chciał przegapić kilku chwil czułości. Tym bardziej że z całego dnia, właśnie zostało mu na nie raptem kilka minut. Minusem działania w Wydziale Alfa, było to, że musiał się stawiać na każde wezwanie. I nie ważne czy jest chory, czy spędza czas na urlopie. Zastanawiające było to, czemu akurat to zabójstwo, zmusiło szefa do takich środków. Oprócz niego w wydziale pracowały cztery osoby, a na posterunku był jeszcze wydział zabójstw pod dowództwem Roksany Markiewicz. Skoro jednak on jest potrzebny, to musi chodzić o coś poważniejszego, niż zwykła ofiara. Będzie musiał więc ruszyć tyłek i się tego dowiedzieć. Trochę mu to kolidowało z planami. Jednak jak szybko się tym zajmie, to będzie mógł kontynuować urlop na swoich warunkach. Nawet wyłączy telefon i zniknie na jakiś czas.

-Kto to był? – Spytała sennym głosem Daria, mocniej przytulając się do ukochanego.

-Musze iść do pracy, Ale spokojnie, znajdę jeszcze chwilę na przyjemności. – Odparł i pocałował ją delikatnie w usta, by następnie całować ją po szyi, gdzie uwielbiała. Dziewczyna wydała się sobie odgłos rozkoszy i pozwoliła mu działać, czekając aż zejdzie niżej. Szyja była jej czułym miejscem i wystarczyło kilka pocałunków by nabrała ochoty na

więcej. Nie mogła jednak liczyć na długą grę wstępną. Z racji jego wyjścia do pracy.

* * * * *

Arek zatrzymał samochód najbliżej jak się dało, po czym wysiadł z niego. W rękę trzymał termos z kawą a na nosie miał okulary przeciwsłoneczne. Mimo iż słońce wstało niedawno, to działało osłepiająco, szczególnie jak ktoś za dużo wypił poprzedniego dnia. Rozejrzał się po okolicy i podszedł do taśmy odgradzającej miejsce zbrodni, po czym podniósł ją by przejść pod spodem. Przy ciele stała młoda policjantka Roksana, którą dobrze znał. Zauważył też patologa policyjnego Sebastiana Lisieckiego. Dobrze że przynajmniej mógł liczyć na opinię z pierwszej ręki. Rozglądał się przez moment, popijając kawę, a następnie podszedł do nich, co wywołało rozczarowanie na twarzy dziewczyny. Nawet go to rozbawiło, bo jednym z jego hobby, było irytowanie jej. Wypieki na jej twarzy i zabójczy wzrok, sprawiły że nawet się uśmiechnął. Może dlatego że swoje stanowisko dostała dzięki koneksją rodzinnym, a w dodatku próbowała wygryźć go z jego posady.

-Widzę, że szef wysłał nam elitę do pomocy. -

Odezwała się z sarkazmem, jak tylko go zobaczyła. Sebastian również odwrócił głowę, ale w przeciwieństwie do koleżanki, traktował go z sympatią.

-Nie do pomocy, a do przejęcia śledztwa. – Odparł, Arek posyłając jej szeroki uśmiech. Co tylko bardziej ją prowokowało.

-Mamy wszystko pod kontrolą. Kuba przesłuchuje świadka, a ja czekam na raport co do godziny zgonu i jego przyczyny. Obstawiam jednak że to samobójstwo.

-Ustaliłaś diagnozę i zamiast szukać śladów i je zabezpieczyć, stoisz nad ofiarą i tępo się gapisz? Może błędnie wyciągnęłaś wnioski?– Skomentował jej zachowanie, popijając kawę. – Komendant stwierdził że ja mam się tym zająć, więc zbierz zabawki i wracaj do domu. – Dodał, a dziewczyna prawie zagotowała się ze złości.

-A Ty niby taki dobry w tym jesteś? Poradzę sobie bez Ciebie! – Odparła i wyciągając rękawiczki, zaczęła rozglądać się po terenie. Sebastian spojrział ze zdziwieniem na Arka, a ten tylko wzruszył ramionami. Przywykł do tego typu sytuacji, odkąd to jemu powierzono dowództwo nad jednostką a nie jej.

-Co masz dla mnie? – Spytał po chwili, biorąc kolejny łyk kawy, która pomagała mu wrócić do normalnego funkcjonowania.

-Młoda dziewczyna, między dwudziestym a trzydziestym rokiem życia. Na chwilę obecną mogę powiedzieć że utonęła, ale więcej będę wiedział, jak zbadam

ciało w laboratorium. – Odparł Sebastian, wstając i ściągnąjąc rękawiczki, by następnie ucisnąć dłoń koledze.

-Morderstwo, samobójstwo czy nieszczęśliwy wypadek? Jak oceniasz? – Spytał Arek, przyglądając się ciału. Na którym nie było widać żadnych śladów walki.

-Albo pierwsze, albo drugie. Dopiero po zbadaniu tego miejsca i ciała, wyciągnę odpowiednie wnioski. Na pierwszy rzut oka, nie widać śladów walki. Lecz jeśli dziewczyna była już nieprzytomna, to sprawca mógł ją spokojnie utopić. Jeśli jednak miałbym brać pod uwagę samobójstwo. To patrząc na nurt rzeki i miejsce gdzie znaleziono ciało, to bym je wykluczył. Ponieważ jak by tak było, to ciało znalazło by się w innym miejscu, a nie w miejscu przecięcia się rzek.

-Sprawdzę ślady wzdłuż rzeki, może coś znajdę. Jeśli było to zabójstwo, to musiały jakieś zostać. – Odparł Arek i wrócił w kierunku samochodu, trzymając się linii brzegowej. Sebastian w tym czasie, zaczął wyciągać worek na zwłoki, by w należyty sposób, schować ciało dziewczyny.

Arek po odejściu od ciała, zaczął przyglądać się dokładniej ziemi. Miał szczęście że dzień wcześniej padało i jeszcze ziemia nie wyschła do końca. Dzięki temu łatwo było znaleźć ślady stóp, jeśli się jakieś pojawiły. Ukucnął, przyjrzał się dokładnie i znalazł to czego szukał. Jego oczom ukazało się kilka śladów butów, jedno większe drugie mniejsze, biegnące

w tym samym kierunku. Wyciągnął telefon i kładąc termos od kawy przy śladach, robił po kolei zdjęcia. Zauważyła to Roksana, która poirytowana podeszła bliżej.

-Mogę wiedzieć co Ty wyczyniasz? Tylko nie mów, że wstawisz to potem na Instagrama! – Odpowiedziała wyraźnie zirytowana.

-Jak byś przyjrzała się uważniej, to zobaczyła byś, że mamy tutaj ślady dwóch osób. Analizując je na wstępie, można powiedzieć, że dziewczyna biegła od strony miasta. Jej kroki są oddalone od siebie w znacznej odległości, co potwierdza moją tezę. Mamy też większe ślady, które zdecydowanie należą do osobnika płci męskiej. Są one bliżej siebie, co pokazuje, że napastnik, nie gonił ofiary a możliwe, że się z nią bawił, bo zachował spokojne tempo ruchu. Mógł też znać dobrze teren i wiedział, że dziewczyna mu nie ucieknie, więc za bardzo się nie spieszył. A zdjęcia robię do analizy. Termos zostawiam jako porównanie wielkości, by można było potem dopasować rozmiar stopy do śladów. Mojej ekipie się to przyda. Czasami może to znacząco pomóc w interpretacji zdarzenia i jego przebiegu. Wy tak nie robicie? – Spytał, starając się lekko zdenerwować Roksanę, pokazując że jego Wydział jest sprytniejszy od jej i bardziej myślący.

-Cieszę się że starasz się mnie bardziej nie dołować i poniżać. Znam się na tej robocie doskonale, więc jak mówiłam poradzę sobie sama. – Odparła z nutką wrogości w głosie, co

Arek skutecznie zignorował, po chwili jednak, postanowił kontynuować dyskusję.

-Roksana. Nie przepadamy za sobą to fakt, ale jak już mówiłem, przejmuje śledztwo, bo tak kazał Robeski. Nic z tym nie zrobisz, więc skorzystaj trochę z bycia miłą i nie utrudniaj mi sprawy, a przydad się na coś i zrób coś pożytecznego. –
Odparł, a dziewczyna poczerwieniała ze złości, mając ochotę go uderzyć, ale powstrzymała się. – Na mnie pora. Jak zabezpieczycie miejsce zbrodni, to dajcie mi znać, czy znaleźliście coś jeszcze. Miłego dnia. – Zakończył obdarowując dziewczynę uśmiechem i wszedł do samochodu. Roksana zmierzyła go wzrokiem i odwróciła się w kierunku Sebastiana.